

Wyrok z dnia 8 listopada 1994 r.
II PRN 6/94

Ustalenie przez Sąd, że zdarzenie nagłe, spowodowane przyczyną zewnętrzną, któremu pracownik uległ po przybyciu do zakładu pracy i wskutek którego zmarł, nastąpiło po zerwaniu związku z pracą, musi być oparte na dowodach pozwalających przyjąć taką hipotezę i nie może być dowolne.

Przewodniczący SSN: Teresa Romer (sprawozdawca), Sędziowie SN: Jadwiga Skibińska-Adamowicz, Stefania Szymańska,

Sąd Najwyższy, przy udziale prokuratora Witolda Bryndy, po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 1994 r. sprawy z powództwa Stanisława S. przeciwko Przedsiębiorstwu Budowlanemu "Z." w S. w likwidacji o ustalenie wypadku przy pracy, na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości [...] od wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Sosnowcu z dnia 1 czerwca 1993 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu-Sądowi Pracy w Sosnowcu do ponownego rozpoznania.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Sosnowcu wyrokiem z 1 czerwca 1993 r. oddalił powództwo Stanisława S., w którym powód domagał się ustalenia, że śmierć jego syna Tadeusza S. była następstwem wypadku przy pracy w Przedsiębiorstwie Budowlanym "Z." w S.

Wyrok ten zaskarżył rewizją nadzwyczajną Minister Sprawiedliwości zarzucając rażące naruszenie art. 3 § 2 k.p.c. oraz art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 roku o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.) a także naruszenie interesu Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Sprawiedliwości wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu -Sądowi Pracy w Sosnowcu.

W uzasadnieniu rewizji nadzwyczajnej, Minister Sprawiedliwości, który nie dysponował uzasadnieniem wyroku, przytoczył wyniki postępowania dowodowego i podkreślił, że w postępowaniu tym nie zostało wyjaśnione w sposób należyty, czy Tadeusz S. w dniu 22 października 1991 r. upadł w czasie pracy i uderzył głową w twarde podłoże i czy ewentualny upadek był następstwem przyczyny zewnętrznej, czy też przyczyny tkwiącej wyłącznie w organizmie pracownika. W rewizji nadzwyczajnej podkreślono ponadto, że Sąd Rejonowy, który dysponował aktami prowadzonego w sprawie śledztwa, nie zwrócił uwagi na rozbieżność między zeznaniami świadków złożonymi w toku tego postępowania a zeznaniami składanymi przed Sądem.

Zeznania te dotyczyły bardzo istotnej okoliczności - upadku Tadeusza S. w czasie i miejscu pracy.

Wnoszący rewizję nadzwyczajną podkreślił także, że powód powinien wykazać

interes prawny w wystąpieniu z powództwem o ustalenie i sprostowanie protokołu powypadkowego, o ile przy ponownym rozpoznaniu sprawy nie będzie dochodził jednorazowego odszkodowania w oparciu o art. 12 ustawy powypadkowej.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, sporządzonego już po wniesieniu rewizji nadzwyczajnej wynika, że powód domagał się ustalenia, iż syn zginął wskutek wypadku przy pracy. W pozwie podał, że 22 października 1991 r. Tadeusz S. poczuł się źle podczas pracy. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala. Tam był operowany i następnego dnia zmarł. Zakład pracy nie uznał, aby syn powoda uległ wypadkowi przy pracy. Treść protokołu powypadkowego zakwestionowana została dopiero w pozwie. Powód powołał się na to, iż biegli specjaliści z Zakładu Medycyny Sądowej w K. w opinii wydanej dla potrzeb prowadzonego w sprawie śmierci jego syna dochodzenia w Prokuraturze Rejonowej w S., orzekli, że nie mógł on doznać urazu głowy wcześniej, przed 22 października 1991 r. oraz, że musiał uderzyć się w głowę lub spaść z wysokości podczas pracy na budowie, a nie w domu.

Pozwane Przedsiębiorstwo wniosło o oddalenie powództwa. Z pisma procesowego pozwanego wynika, że w toku postępowania powypadkowego nie stwierdzono aby doszło do wypadku przy pracy. Żaden z przesłuchanych świadków, nie wskazał jakichkolwiek okoliczności, które mogłyby sugerować, że poszkodowany doznał urazu głowy w związku z wykonywaną pracą. Wedle pozwanego krytycznego dnia Tadeusz S. nie wykonywał żadnych prac. Od rana czuł się źle. W czasie śniadania położył się w barakowozie, następnie stracił przytomność i nieprzytomny został zabrany do szpitala. Ponadto pozwany podniósł, że już poprzedniego dnia świadkowie zauważyli obrażenia na głowie Tadeusza S. i one mogły być przyczyną jego śmierci.

Na podstawie zeznań przesłuchanych świadków Sąd Rejonowy ustalił, że 22 października 1991 r. Tadeusz S. przebrał się po przybyciu do pracy i poszedł na odprawę. Bezpośredni przełożony - mistrz budowy, Waclaw T. polecił jemu i Wiesławowi C. zająć się przetransportowaniem spawarki z piątego piętra pionu komunikacyjnego na drugą stronę budynku, na parter. Obaj pracownicy przygotowali się do wykonania polecenia. Odłączyli spawarkę, pozwijali jej kable oraz kabel zasilający. Kable układali na spawarce. Spawarkę miał przetransportować dźwig. Ponieważ nie było operatora dźwigu obaj pracownicy nie mogli wykonać polecenia i zawiadomili o tym mistrza Waclawa T. Polecił on wówczas Wiesławowi C. aby pomógł stolarzowi. Tadeusz S. towarzyszył Wiesławowi C. niosąc zwój kabli. Wiesław C. pomagał stolarzowi. W pewnym momencie Tadeusz S. poprosił go, aby przerwał pracę i poszedł po piwo. Wiesław C. odmówił i wówczas syn powoda odszedł nie wiadomo dokąd. Podczas śniadania w barakowozie ok. godziny 10⁰⁰, jeden z pracowników poprosił, aby ktoś pomógł Tadeuszowi S. nieść kable żeby ten nie przewrócił się. Widziano, jak Tadeusz S. szedł od strony zaplecza a idąc zataczał się. Poprzednio, 19 października 1991 r. Waclaw T. czuł od Tadeusza S. alkohol. Dlatego uznał, że jest on nietrzeźwy i zwrócił się do kierownika produkcji informując go o tym. Kierownik wydał polecenie, aby Tadeusz S. opuścił budowę. Uległ jednak prośbom innych pracowników, aby pozwolił Tadeuszowi S. zostać, ponieważ mieszka on poza S. i nie miał żadnego środka lokomocji, którym mógł dojechać do domu. Podczas rozmów pracowników z kierownikiem Tadeusz S. stał oparty o barakowóz. Na głowie miał kask ochronny, w którym zawsze chodził po budowie. Wiesław C. zaprowadził go do barakowozu. Nie czuł od niego zapachu alkoholu. Tadeusz S. bełkotał, jakby był sparaliżowany.

Położono go na ławce i "wyglądał jakby spał". Barakowóz został zamknięty na klucz. Po zakończeniu dniówki Wiesław C. i Marian G. poszli do barakowozu. Bezskutecznie próbowali obudzić Tadeusza S. Zdecydowali się wezwać Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do Szpitala Miejskiego w S., a następnie do Kliniki Śląskiej Akademii Medycznej w K.; gdzie przeprowadzono zabieg operacyjny. W dniu 23 października 1991 r. o godz. 13³⁵ Tadeusz S. zmarł w szpitalu.

Sąd Rejonowy w dalszej części uzasadnienia wyroku podkreślił, że przed 22 października 1991 r. Tadeusz S. nie narzekał na stan zdrowia. Rodzice nie widzieli na jego głowie żadnych obrażeń.

Sąd przyjął, że nagłe zdarzenie, które spowodowało uraz głowy Tadeusza S. musiało nastąpić wówczas, gdy wobec odmowy zakupienia mu alkoholu (piwa lub wina) przez kolegów, sam oddalił się z miejsca pracy. Oddalenie to nie miało na celu działania w interesie zakładu pracy, a ponadto nikt nie wydał zezwolenia na takie opuszczenie miejsca pracy. Dlatego też Sąd ustalił, że nagłe zdarzenie wskutek którego syn powoda doznał obrażeń głowy w dniu 22 października 1991 r. nie pozostawało w związku z pracą.

Sąd Najwyższy rozpoznając rewizję nadzwyczajną ustalił i rozważył, co następuje:

Opinia sądowo-lekarska wydana przez Śląską Akademię Medyczną 24 lipca 1992 r. dla Prokuratury Rejonowej w S., a znajdująca się w aktach tej prokuratury jest jednoznaczna co do tego, że Tadeusz S. zmarł wskutek rozległych obrażeń głowy. Obrażenia te powstały od urazu zadanego narzędziem twardym, tępym, godzącym w tyłogłowie po stronie lewej. Rodzaj i lokalizacja obrażeń nie są charakterystyczne dla pobicia. Obrażenia takie wraz z następstwami śródczaszkowymi mogły być wynikiem upadku i uderzenia głową o twarde podłoże. Rozległość i charakter zmian urazowych, a w szczególności obecność ognisk stłuczeń w obszarze pnia mózgu, które rozpoznane zostały za pomocą tomografii komputerowej bezpośrednio po przyjęciu do kliniki, sprzeciwia się przyjęciu, aby uraz głowy mógł powstać na jeden lub dwa dni przed wystąpieniem stanu nieprzytomności. Takie stłuczenie mózgu wiąże się z szybką, przeważnie natychmiastową utratą przytomności i całkowitym zniesieniem zdolności do działania, samodzielnego poruszania się itp.

Treść tej opinii zobowiązywała Sąd do szczególnie wnikliwego zbadania, czy Tadeusz S. doznał opisanych obrażeń w czasie i w miejscu pracy. Sąd założył, że przyczyną zgonu było zdarzenie nagłe, spowodowane przyczyną zewnętrzną, jednakże dowolnie przyjął, że nastąpiło ono wówczas, gdy syn powoda opuścił samowolnie miejsce pracy. Zgodnie z definicją wypadku przy pracy zawartą w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.) wszystkie trzy elementy - nagłość, przyczyna zewnętrzna, związek z pracą muszą wystąpić jednocześnie, aby zdarzenie mogło być uznane za wypadek przy pracy. Stanowisko Sądu o braku związku zdarzenia, jakiemu uległ Tadeusz S., z pracą nie znajduje oparcia w materiale dowodowym. Brak jest w dotychczasowym postępowaniu dowodów na to, że doszło do zerwania związku zdarzenia z pracą. Zgodnie z ustalonym orzecznictwem przyczyna zewnętrzna nagłego zdarzenia nie musi wynikać z pracy.

Wystarczy, aby wystąpiła w okresie, gdy pracownik pozostaje w dyspozycji zakładu pracy chyba, że w chwili zdarzenia pracownik w ewidentny sposób zerwał związek z pracą. Nie można domniemywać, jak to uczynił Sąd, że pracownik zerwał związek z pracą w chwili zdarzenia, gdyż opuścił miejsce pracy i prawdopodobnie wówczas doznał urazu. Tego rodzaju ustalenie musi być oparte na przekonujących dowodach, a tych w dotychczasowym postępowaniu brak.

Ponieważ opinia Akademii Medycznej wykluczyła możliwość doznania przez Tadeusza S. urazu głowy przed dniem, w którym został zabrany z pracy do szpitala, a nawet zawężyła czas tego urazu do okresu bezpośrednio przed wystąpieniem utraty przytomności oraz wykluczyła pobicie jako przyczynę urazu, Sąd powinien był dołożyć szczególnych starań dla wyjaśnienia, co działo się z Tadeuszem S. nie tylko krytycznego dnia ale tuż przed momentem, kiedy według zeznań świadka Wiesława C. wyglądał "jakby był sparaliżowany".

Trudno odmówić słuszności zarzutowi rewizji, iż takich starań, do których zobowiązywał art. 3 § 2 k.p.c. Sąd nie dołożył. Sąd nie skonfrontował zeznań Wiesława C. złożonych w toku postępowania sądowego z materiałem zawartym w aktach Prokuratury. Na k. 28 tych akt Wiesław C. przesłuchiwany jako świadek zeznał: "Tadeusz S. [...], dochodząc do pakamery przewrócił się obok tej pakamery" Marian G. na k. 30 akt prokuratorskich zeznał m.inn. o Tadeuszu S.: "Miał pokrwawioną głowę rozciętą, ja jednak tej rany nie widziałem, gdyż jest on wyższy ode mnie, widział tę ranę kolega Wiesław C., który oglądał tę głowę..... Około godziny 10⁰⁰ tego dnia Tadeusz S. niósł kabeł, przewrócił się i kolega przyprowadził go do pakamery".

W zeznaniach złożonych przed Sądem Wiesław C. ani Marian G. (w protokole sądowym błędnie zanotowano nazwisko tego świadka jako B.), nie wspomnieli o tym upadku. Sąd, mimo że dysponował aktami śledztwa i powinien był skonfrontować zeznania co do tak istotnego szczegółu, nie uczynił tego, ani nie odniósł się do tych rozbieżności w uzasadnieniu wyroku. Ponadto rozbieżne są też zeznania tych samych świadków co do obrażeń jakie miał na głowie Tadeusz S. Marian G. zeznał, że Tadeusz S. miał zakrwawioną głowę. Wiesław C., który był jedynym, według zeznań Mariana G., który widział obrażenia Tadeusza S., wspominał tylko o siniakach. Sąd nie wyjaśnił dokładnie kiedy Wiesław C. widział te obrażenia. Czy było to na początku pracy, czy też później.

Konieczność dokładnego wyjaśnienia przytoczonych okoliczności, które mogą mieć decydujące znaczenie dla oceny, czy uraz głowy Tadeusza S. miał miejsce w związku z pracą, powoduje uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu. W postępowaniu tym Sąd powinien nie tylko skoncentrować się na wyjaśnieniu szczegółów upadku Tadeusza S., o jakim zeznali świadkowie w toku dochodzenia, ale też na tym, kiedy i dlaczego Tadeusz S. pokazywał obrażenia głowy, czy zdjął kask ochronny, czy miał ten kask podczas upadku. Należy też dołożyć starań dla ustalenia, gdzie przebywał Tadeusz S. po tym, gdy Wiesław C. odmówił mu pójścia po piwo bądź wino. Świadczyli, że trunki te były do nabycia w hurtowni. Nie wiadomo, gdzie znajdowała się ta hurtownia. Sąd przyjął, że było to poza miejscem pracy i że tam nastąpił uraz. Jak wspomniano, jest to ustalenie dowolne. Należy, ewentualnie z urzędu, przesłuchać osoby pracujące w hurtowni dla potwierdzenia, czy Tadeusz S. tam był, w jakich godzinach, jak długo i jak się zachowywał, czy wówczas doznał urazu głowy. Nie zostało też dotąd ustalone, czy

istniała możliwość swobodnego opuszczenia terenu budowy przez pracownika tak aby nikt tego nie zauważył.

Przyczyną zgonu syna powoda był uraz doznany w bliżej dotąd nieustalonych okolicznościach zaistniałych po stawieniu się do pracy. Odmowa uznania tego urazu za wypadek przy pracy była wynikiem przyjęcia przez Sąd, że Tadeusz S. doznał urazu wtedy, gdy zerwał związek z pracą. Ponieważ ustalenie to nie znajduje wystarczającego oparcia w zgromadzonym dotychczas materiale dowodowym, zaskarżony wyrok, utrzymać się nie może. Zapadł on bowiem bez wszechstronnego wyjaśnienia istoty sprawy. Odmawiając uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, bez należytego wyjaśnienia wszystkich okoliczności urazu, który nastąpił w godzinach pracy, Sąd naruszył także interes Rzeczypospolitej Polskiej, której ustawodawstwo zapewnia pracownikom i ich rodzinom odpowiednie świadczenia za następstwa wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Pozbawienie tych świadczeń może nastąpić tylko po wszechstronnym zbadaniu sprawy, co w dotychczasowym postępowaniu nie miało miejsca.

Kierując się powyższymi względami Sąd Najwyższy na mocy art. 421 § 2 i 422 § 2 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

Słusznie rewizja nadzwyczajna zwróciła też uwagę, że powód powinien wyjaśnić Sądowi, czy zamierza dochodzić jednorazowego odszkodowania, gdyby okazało się, że śmierć syna była następstwem wypadku przy pracy, czy też nie. Wówczas powinien wykazać interes prawny w ustaleniu okoliczności śmierci syna i sprostowaniu protokołu wypadkowego. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 1994 r. II PZP 1/94 stanowi bowiem, że: "pracownikowi, który nie dochodzi roszczeń odszkodowawczych bądź rentowych na podstawie ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. Nr 30, poz. 144 ze zm.), ale ma interes prawny w ustaleniu, że określone zdarzenie było wypadkiem przy pracy lub zaistniało w okolicznościach nie pozbawiających go roszczeń z tej ustawy - a ustalenia te decydują o jego prawach i związanych z nimi ewentualnie w przyszłości roszczeniach - przysługuje prawo wystąpienia do Sądu Rejonowego - Sądu Pracy z powództwem o ustalenie i sprostowanie protokołu powypadkowego na podstawie art. 189 k.p.c."

=====